

. Sygn. akt I ACa 406/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 listopada 2021 roku

Sąd Apelacyjny w Lublinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia SA Krzysztof Niezgoda

Protokolant st. sekr. sąd. Agnieszka Pawlikowska

po rozpoznaniu w dniu 8 listopada 2021 roku w Lublinie

na rozprawie

sprawy z powództwa A. W.

przeciwko M. K.

o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli

na skutek apelacji pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 4 czerwca 2018 roku, sygn. akt (...)

I. oddala apelację;

II. zasądza od pozwanej M. K. na rzecz powoda A. W. kwotę 4 050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

III. przejmuje na rachunek Skarbu Państwa nieuiszczoną część opłaty od apelacji.

Sygn. akt I ACa 406/19

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Siedlcach wyrokiem wydanym dnia 4 czerwca 2018 roku w sprawie o sygn. akt (...):

I. zobowiązał M. K. do złożenia oświadczenia woli o następującej treści: „M. K., córka T. i B., przenosi na rzecz A. W., syna Z. i Z., własność nieruchomości położonej we wsi T., gmina K., powiat (...) stanowiącej działkę gruntu numer (...) o powierzchni 1,1012 ha, dla której Sąd Rejonowy w (...), V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr (...)”;

II. oddalił powództwo w pozostałej części;

III. zasądził od M. K. na rzecz A. W. kwotę 3 095,91 złotych tytułem kosztów sądowych oraz kwotę 7 217 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

IV. nakazał pobrać od M. K. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3 006 złotych tytułem nieuiszczonej opłaty stosunkowej od pozwu.

Z wyrokiem wydanym przez Sąd Okręgowy w Siedlcach nie zgodziła się pozwana reprezentowana przez pełnomocnika w osobie adwokata, która we wniesionej apelacji zaskarżyła orzeczenie częściowo, to jest w zakresie rozstrzygnięć zawartych w pkt I., III., IV. i zarzuciła:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, a to art. 233 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie, polegające na niewszechstronnym rozważeniu zgromadzonego materiału dowodowego w sprawie, w tym pominięcie w procesie kształtowania ustaleń sądu z dokumentu w postaci listu powoda do pozwanej oraz nienależytą dowodów zgromadzonych w sprawie, a to zeznań pozwanej, oraz świadków, co doprowadziło do dokonania przez Sąd I instancji błędnych ustaleń faktycznych stanowiących podstawę rozstrzygnięcia, tj.: ustalenie, iż pozwana dopuściła się względem powoda aktu rażącej niewdzięczności;

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 898 k.c., poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, w drodze uznania, iż zachowanie pozwanej stanowiło akt rażącej niewdzięczności względem powoda.

W konkluzji apelacji pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje wedle norm prawem przepisanych.

W toku rozprawy apelacyjnej, pełnomocnik pozwanej popierał apelację, zaś pełnomocnik powoda w osobie adwokata wnosił o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Na wstępie należy pokreślić wewnętrzną sprzeczność zawartą w apelacji, gdyż zarzuty przytoczone przez pozwaną w punkcie I. części wstępnej apelacji, pozostają w logicznej i prawnej sprzeczności z zarzutami przytoczonymi w punkcie II. części wstępnej apelacji. Pozwana z jednej bowiem strony zarzuca naruszenie przepisów prawa materialnego, to jest przepisu art. 898 § 1 k.c., a jednocześnie zarzuca błąd w ustaleniach faktycznych, które stanowiły dla sądu lub powinny stanowić w ocenie pozwanej podstawę faktyczną zastosowania przepisów prawa materialnego.

Takie zestawienie zarzutów apelacyjnych jest w sposób oczywisty błędne. Naruszenie prawa materialnego może bowiem nastąpić bądź przez jego błędną wykładnię, bądź przez jego niewłaściwe zastosowanie, nie zaś przez błędne ustalenia faktyczne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1998 roku,

I CKN 424/97, OSNC 1998, z. 9, poz. 36; postanowienie Sadu Najwyższego z dnia 28 maja 1999 roku, I CKN 276/99, Prokuratura i Prawo 1999, nr 11-12, poz. 34; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2003 roku,

IV CKN 1961/00, Lex nr 80241). Zarzut naruszenia prawa materialnego ma rację bytu jedynie wówczas, gdy sąd dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, a tylko nie zastosował odpowiednich przepisów prawa materialnego, niewłaściwie

je zastosował lub też dokonał błędnej ich wykładni. W takich wypadkach naruszenie prawa materialnego ma charakter pierwotny i może stanowić podstawę zarzutu apelacyjnego. Jeżeli natomiast sąd pierwszej instancji dokonał nieprawidłowych ustaleń faktycznych i stosownie do tych ustaleń stosuje lub nie określone przepisy prawa materialnego, to naruszenie prawa materialnego ma charakter wtórny, gdyż jest pochodną nieprawidłowych ustaleń faktycznych. W takim przypadku nie następuje naruszenie prawa materialnego w znaczeniu ścisłym, a podnoszenie wówczas takiego zarzutu jest bezprzedmiotowe.

W niniejszej sprawie Sąd pierwszej instancji trafnie zakwalifikował żądanie powoda, właściwie rozpoznał istotę sprawy oraz skonstruował prawidłową podstawę faktyczną i prawną orzeczenia. Ustalenia faktyczne mają swoją podstawę w zebranych w sprawie materiale, a tym samym Sąd Apelacyjny

na podstawie art. 382 k.p.c. przyjął za swoje czyniąc je podstawą orzekania

w postępowaniu odwoławczym. Wbrew ogólnikowym zarzutom skarżącej, Sąd Okręgowy nie przekroczył granic ustanowionej w art. 233 k.p.c. zasady swobodnej oceny dowodów, wszechstronnie oceniając zebrany materiał dowodowy, zgodnie z regułami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Ocena mocy i wiarygodności dowodów, przedstawiona w pisemnym uzasadnieniu orzeczenia, mogłaby być skutecznie podważona w postępowaniu apelacyjnym tylko wówczas, gdyby wykazano, że zawiera ona błędy logiczne, wewnętrzne sprzeczności, czy jest niepełna (tak Sąd Najwyższy m. in. w: wyroku z dnia 14 stycznia 2000 roku, I CKN 1169/99, OSNC 2000, nr 7-8, poz. 139; postanowieniu z dnia 17 maja 2000 roku, I CKN 1114/99, nie publ.; postanowieniu z dnia 11 stycznia 2001 roku, I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001, nr 5, poz. 33). Uchybień takich nie można się jednak dopatrzeć w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Podniesione zarzuty mogłyby być uwzględnione jedynie wówczas gdyby wykazano, że zebrane dowody w części zostały ocenione w sposób rażąco wadliwy, sprzeczny z zasadami logiki bądź doświadczenia życiowego. Tego zaś skarżąca nie dowiodła, a jej twierdzenia, że prawidłowa ocena materiału dowodowego w sprawie prowadzi do odmiennych ustaleń jest jedynie wyrazem własnej oceny dowodów i własnej wersji stanu faktycznego, korzystnej dla niej, lecz oderwanej od dowodów i ustaleń Sądu pierwszej instancji.

Jak poprawnie ustalił Sąd Okręgowy, strony w rozległym okresie od 2003 roku do 2014 roku, utrzymywały co najmniej dwie więzi: duchową oraz gospodarczą. Początkowo wynajmowały mieszkanie w W., następnie zakupiły nieruchomość w G., gdzie wspólnie wybudowały dom, a następnie wyjechały do W..

W 2014 roku pozwana zaangażowała się emocjonalnie w coraz bliższą znajomość ze służbowym przełożonym, co doprowadzało do znacznego pogorszenia relacji pomiędzy stronami, a w konsekwencji do zerwania więzi łączących ich związek. Właśnie wtedy pozwana oddaliła się od partnera i została zerwana łącząca ich więź duchowa, zaś pozwana nawet nie próbowała podjąć próby ratowania dotychczasowej relacji, pomimo próśb powoda, który był skłonny wybaczyć jej niewierność i nalegał na kontynuowanie związku oraz wspólne wychowanie córki. Oznacza to, że wówczas po stronie powoda w dalszym ciągu występowało zaangażowanie emocjonalne i wola zachowania więzi partnerskiej.

Stron postępowania nie łączył węzeł małżeński, przez co nie znajduje wprost zastosowania przepis art. 23 k.r.o., stosownie do którego małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie; są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli. Jednak stworzony przez nich związek partnerski opierał się na założeniu monogamii i wzajemnej wierności, co dla pozwanej było oczywiste, gdyż w toku postępowania określała powoda jako osobę chorobliwie zazdrosną i podejrzewającą ją o zdradę oraz przejawiającą tendencję do kontroli jej zachowań. Dlatego niewątpliwie była świadoma, że jej niewierność (którą zresztą powód był gotowy wybaczyć dla dobra związku), a zwłaszcza pozbawione moralnych skrupułów porzucenie wspólnej relacji oraz trwałe związanie się z innym mężczyzną, zostanie odebrane przez powoda nadzwyczaj negatywnie i w jego psychice wytworzy poczucie głębokiej, niesprawiedliwionej krzywdy. Wprawdzie związek stron procesu nie był wolny od nieporozumień, ale jak ustalił w granicach swobodnej oceny dowodów Sąd pierwszej instancji, nie odbiegały one od obecnych w wielu innych związkach, a ponadto strony wypracowały mechanizmy ich rozwiązywania. Powód nie używał wobec pozwanej przemocy, był otwarty na oczekiwania pozwanej, a w szczególności przystał na jej propozycję emigracji do W., czego trudno byłoby się spodziewać w sytuacji poważnego konfliktu. Wyjazd ten, który ostatecznie przyczynił się do upadku ich związku, również należało raczej (niezależnie od zamiaru poprawy sytuacji finansowej) traktować jak formę samorozwoju pozwanej, biegle władającej językiem (ukończyła szkołę z rozszerzonym profilem językowym), w przeciwieństwie do powoda który mając ograniczenia lingwistyczne zweryfikował swe oczekiwania zawodowe.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego, należało uznać,

że pozwana dopuściła się względem darczyńcy – swojego ówczesnego konkubenta zachowań, które wykraczały poza granicę przyzwoitości (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 1953 roku, C 322/50, OSNC 1953, nr 1, poz. 7,

w którym już stwarzanie pozorów cudzołóstwa uznano jako wykroczenie poza granicę przyjętej normalnie obyczajowości i przyzwoitości). Pozwana nie zaprzeczała, że nawiązała początkowo ukrywane bliskie relacje partnerskie

ze współpracownikiem, co słusznie zostało ocenione jako bezpośrednia przyczyna zerwania związku z powodem. Wbrew jej zapewnieniom, że wprawdzie

od dłuższego czasu jej relacje z powodem były wadliwe i nosiła się z planami zakończenia tej relacji, to jednak zdecydowany krok podjęła dopiero

po nawiązaniu bardzo bliskich i intensywnych kontaktów z kolegą z pracy, z którym postanowiła zbudować związek partnerski zbliżony do tworzony dotychczas

z powodem. Nie była więc to jednorazowa zdrada i nie doszło do niej już w okresie ustania więzi partnerskiej. Takie nieprzyjemne działanie o znacznym nasileniu złej woli, nie mające charakteru drobnego czy incydentalnego, a zarazem nieumyślnego i niezamierzonego, w sposób intencjonalnie świadomy zostało wymierzone w powoda, z czym pozwana co najmniej się godziła.

Niewątpliwym jest, że utrzymywanie takich relacji świadczy o naruszeniu przez pozwaną obowiązku lojalności i wierności. Taka postawa mogła wywoływać u powoda znaczny dyskomfort, poczucie zawodu, zachwiać poczuciem bezpieczeństwa emocjonalnego, niezmiernie istotnego w prawidłowo funkcjonującym związku. W konsekwencji zachowanie pozwanej ocenić należy jako obiektywnie naganne, niewątpliwie przykre dla darczyńcy, który jako stały partner miał prawo oczekiwać, że obdarowana pozostanie mu wierna również emocjonalnie. Niewierność godzi bowiem w trwałość związku i ze swej istoty jest wymierzona przeciwko partnerowi. Powód subiektywnie postrzegając takie zachowanie jako poważne pokrzywdzenie, a zarazem stosując obiektywny miernik, rozsądnie należy je zakwalifikować jako wysoce naganne i wyrządzające krzywdę darczyńcy.

Pozwana angażując się w trwały związek z innym mężczyzną i zrywając trwający jedenaście lat związek konkubencki o charakterze zbliżonym do związku małżeńskiego (choć nie wytwarzający formalnego węzła prawnego) naruszyła umyślnie obowiązek wzajemnej pomocy i wierności oraz współdziałania dla dobra bliskich osób, angażując się w relację z inną osobą oraz opuszczając powoda. Zarazem zgromadzone dowody nie prowadzą do wniosku, jakoby takie zachowanie mogło być usprawiedliwione obiektywnymi okolicznościami, gdyż strony nie znajdowały się w faktycznej separacji, w miarę możliwości rozwiązywały potencjalne konflikty, zaś pozwany realizował wspólnie ustaloną rolę osoby wykonującej niewątpliwie gorzej płatne prace dorywcze, co rekompensował większym zaangażowaniem w związek (prowadzenie domu, przygotowywanie posiłków, odwożenie parterki i wspólnej córki). Wyprowadzić stąd należy wniosek, że to właśnie zachowanie pozwanej doprowadziło do ustania poprawnie funkcjonującego związku konkubenckiego nakierowanego na długotrwałe pożycie, a charakteryzującego się wspólnie określonymi przez partnerów wymogami działania dla wspólnego dobra, wychowania małoletniego dziecka, ale również wzajemnej wierności, lojalności i uczciwości.

Oczywiście obowiązek lojalności oraz wierności nie ma bezwzględnego charakteru, gdyż związek partnerski może być ograniczony czasowo i nie musi trwać dożywotnio. Ogólnie jego charakter należy traktować w sposób mniej sformalizowany aniżeli związek małżeński, w którym każdy z małżonków dysponuje uprawnieniem żądania rozwodu (art. 56 § 1 k.r.o.), a samo jego skorzystanie, z pominięciem analizy konkretnych okoliczności, nie powinno być poczytywane jako wyraz rażącej niewdzięczności. Zarazem obdarowanie partnera nie powinno się łączyć z jego obowiązkiem kontynuowania wadliwie funkcjonującego związku z uwagi na dokonaną darowiznę i obawę przed jej odwołaniem.

Jednak okoliczność naruszenia reguły wierności, przy istniejących węzłach partnerskich, czemu początkowo pozwana zaprzeczała, zazwyczaj stanowi przejaw rażącej niewdzięczności, gdy zdrady dopuszcza się partner obdarowany, utrzymując to w tajemnicy przed darczyńcą, który się na takie zachowanie nie godzi. Ponadto w przypadku wykazania dopuszczenia się zdrady, obowiązek procesowego wykazania, że takie zachowanie nie nosi znamienia niewdzięczności

spoczywa na osobie obdarowanego. Tymczasem zgromadzone w sprawie dowody nie wskazują, aby wówczas stan relacji partnerskich wskazywał na ich zupełny rozkład, a strony pozostawały w faktycznej separacji. W tym czasie zamieszkiwały w tym samym lokalu, prowadziły łącznie gospodarstwo domowe, wychowywały wspólne dziecko. Dlatego nie można dopatrzeć się spornych czy konfliktowych zachowań, z których należałoby wnioskować o zerwaniu wzajemnych więzi partnerskich.

Przechodząc do naruszenia art. 898 k.c. wskazać należy, że zgodnie z tym przepisem darczyńca może odwołać darowiznę nawet już wykonaną, jeżeli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności.

Przypomnienia wymaga, że darowizna jest umową, a więc czynnością prawną dwustronną, lecz zarazem jednostronnie zobowiązującą, gdyż wyłącznie zobowiązanym do spełnienia świadczenia pozostaje darczyńca. Umowa darowizny ma charakter nieodpłatny, co oznacza, że spełniane świadczenie nie następuje w celu uzyskania od obdarowanego świadczenia wzajemnego o ekwiwalentnej wartości. Dlatego darczyńca spełniając świadczenie w akcie szczodropliwości, nie żąda w zamian majątkowego przysporzenia, lecz sprawiając obdarowanemu satysfakcję, udzielając wsparcia w potrzebie, okazując przyjaźń czy uznanie, stawia się w pozycji jego dobrodzieja i stąd może oczekiwać zaskarżenia wdzięczności za okazaną życzliwość, niezależnie od rozmiaru korzyści osiągananej przez obdarowanego. Oznacza to, że wykonana umowa darowizny kreuje pomiędzy jej stronami (zwłaszcza jeśli ponadto łączą je więzy osobiste) pozytywny stosunek etyczny, którego elementem jest moralny obowiązek wdzięczności wobec darczyńcy, dbałość o jego potrzeby, a nawet okazywanie mu pomocy i opieki.

Przepis art. 898 k.c. nie rozstrzyga, co kryje się pod pojęciem „rażąca niewdzięczność”, uzasadniająca odwołanie darowizny. Ustawodawca posługuje się w tej sytuacji zwrotem niedookreślonym, pozostawiając sądowi ustalenie, czy konkretne zachowania mieszczą się w pojęciu rażącej niewdzięczności, przez pryzmat zwłaszcza norm moralnych oraz celów, jakie realizuje umowa darowizny. O tym, czy zachodzi sytuacja określana takim mianem będą zatem decydowały okoliczności sprawy. Przyjmuje się, że pojęcie rażącej niewdzięczności wyczerpuje tylko takie zachowanie obdarowanego, polegające na działaniu lub zaniechaniu (nieczynieniu), które są skierowane bezpośrednio lub nawet pośrednio przeciwko darczyńcy z zamiarem nieprzyjaznym i które, oceniając rzecz rozsądnie, musi być uznane za wysoce niewłaściwe i krzywdzące darczyńcę. Wchodzi tutaj w grę przede wszystkim popełnienie przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub czci albo przeciwko majątkowi darczyńcy oraz o naruszenie przez obdarowanego spoczywających na nim obowiązków wynikających ze stosunków osobistych, w tym również rodzinnych, łączących go z darczyńcą, oraz obowiązku wdzięczności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2003 roku, IV CKN 115/01, LEX nr 137593). Zachowanie, o którym wyżej mowa, może być uznane za wyczerpujące znamiona rażącej niewdzięczności, jeżeli będzie świadomym, rozmyślnym naruszeniem podstawowych obowiązków (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 2001 roku, V CKN 1599/00, Prok. i Pr. 2002, nr 5, s. 40).

Bez znaczenia dla kierunku rozstrzygnięcia sprawy pozostaje pierwotna motywacja powoda w dokonaniu darowizny dla pozwanej. W szczególności pozwana nie wykazała, aby celem takiej czynności prawnej było uchronienie się przed egzekucją komorniczą. Jest to zresztą wątpliwe i mało skuteczne z uwagi na przepisy wprowadzające ochronę wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika, jak art. 527 § 3 k.c. (domniemanie wiedzy osoby będącej w bliskim stosunku z dłużnikiem o jego świadomości pokrzywdzenia wierzycieli), czy art. 528 k.c. (uprawnienie wierzyciela do żądania uznania czynności prawnej za bezskuteczną w przypadku uzyskania korzyści majątkowej bezpłatnie, nawet jeśli osoba trzecia nie wiedziała i nawet przy zachowaniu należytej staranności nie mogła się dowiedzieć, że dłużnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli). Zresztą dokonanie darowizny na rzecz partnerki świadczy o obdarzeniu jej daleko idącym zaufaniem, co zarazem znacząco uszczupliło jego majątek.

W ocenie Sądu Apelacyjnego przedstawiony wyżej stan relacji partnerskiej, zbliżonej poza niedopełnieniem formy prawnej do związku małżeńskiego i niedochowanie wspólnie postrzeganego obowiązku wierności przez pozwaną powoduje, że pozwana dopuściła się wobec powoda rażącej niewdzięczności w rozumieniu przyjętym w art. 898 § 1 k.c.

Oświadczenie powoda z dnia 18 listopada 2014 roku o odwołaniu darowizny było tym samym skuteczne. W efekcie po stronie pozwanej powstał obowiązek zwrotnego przeniesienia na powoda prawa do nieruchomości. Po stronie powoda powstało natomiast roszczenie o wydanie wyroku stwierdzającego istnienie po stronie pozwanej obowiązku złożenia takiego oświadczenia. Powód był więc uprawniony, stosownie do art. 64 k.c., domagać się wydania wyroku zastępującego stosowne oświadczenie pozwanej.

W konsekwencji apelacja pozwanej okazała się niezasadna, dlatego też na podstawie art. 385 k.p.c. podlegała oddaleniu.

W konsekwencji oddalenia apelacji pozwanej, stosownie do wniosku pełnomocnika powoda, należało obciążyć ją kosztami postępowania odwoławczego, stosując zasadę odpowiedzialności za wynik sprawy w myśl art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 2 k.p.c. Na poniesione przez powoda koszty postępowania apelacyjnego składa się wynagrodzenie jego pełnomocnika będącego adwokatem w kwocie 4 050 złotych (§ 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie, Dz. U. z 2015 roku, poz. 1800 ze zm.).

Nieuiszczoną część opłaty od apelacji Sąd Apelacyjny przejął zaś na rachunek Skarbu Państwa na zasadzie art. 113 ust. 1 (a contrario) ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity Dz. U. 2020, poz. 755) w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 2 k.p.c.

Z tych wszystkich względów i na podstawie powołanych przepisów Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji wyroku.

1 Przytoczono dosłownie treść zarzutów apelacji.